

KRZYSZTOF STANISŁAW BUCZEK

PRZEJMOWANIE
CERKWI
GRECKOKATOLICKICH
przez Kościół rzymskokatolicki
na terenie diecezji przemyskiej w latach
1944–1989

Krosno 2022

SPIS TREŚCI

Przedmowa	7
Wstęp	9
I. Sytuacja społeczno-polityczna na terenie diecezji przemyskiej w latach 1944–1947	23
1. Diecezja przemyska po zakończeniu II wojny światowej	23
2. Działalność operacyjno-dywerysyjna Ukraińskiej Powstańczej Armii	56
3. Przesiedlenia ludności do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej	80
4. Akcja „Wisła”	102
II. Starania Kurii Biskupiej w Przemyśle o odzyskanie cerkwi w latach 1944–1965	125
1. Podstawy prawne regulujące relacje państwo – Kościół po II wojnie światowej	125
2. Status prawny Cerkwi greckokatolickiej w powojennej Polsce	148
3. Spór prawny o tytuł własności do mienia pocerkiewnego po 1946 r.	171

III. Wysiłki Kościoła rzymskokatolickiego na rzecz zachowania opuszczonych cerkwi	189
1. Stan materialny obiektów sakralnych.....	189
2. Pierwsze próby adaptacji świątyń do potrzeb obrazu łacińskiego	233
3. Reakcja władz państwowych na podejmowane przez Kościół działania.....	265
IV. Działania Kurii Biskupiej w Przemyślu w sprawie odzyskiwania cerkwi w latach 1966–1989	291
1. Model duszpasterstwa i budownictwa sakralnego w ujęciu bp. Ignacego Tokarczuka.....	291
2. Konflikt ideowy z administracją państwową	317
3. Legalne i nielegalne próby odzyskiwania cerkwi	340
4. Reakcje grekokatolików względem procesu łatinizacji Cerkwi unickiej	384
Zakończenie	401
Streszczenie	405
Summary.....	409
Bibliografia	413
Wykaz skrótów	459
Indeks osobowy	463
Indeks miejscowości	471
Ilustracje	487

PRZEDOMOWA

Przemyski Kościół obrządku łacińskiego do roku 1946 koegzystował w swoich granicach z Cerkwią greckokatolicką. Jednakże likwidacja struktur organizacyjnych i eksterminacja unitów przez władze komunistyczne po II wojnie światowej doprowadziły do eliminacji z krajobrazu Polski południowo-wschodniej kultury bizantyjskiej. Na całym tym obszarze jedynym czynnikiem oporu wobec wojującego ateizmu w sowieckim wydaniu oraz rzecznikiem wolności religijnej i narodowej aż do roku 1989 pozostał Kościół rzymskokatolicki.

Jednym z priorytetów jego powojennej działalności stała się kwestia zabezpieczenia opuszczonych cerkiewnych obiektów sakralnych rozsianych po obrzeżach diecezji łacińskiej. Ich los był przesądzony. Wyłączone z kultu religijnego, wyposażone w bezcenne niekiedy zabytki sztuki malarskiej i snycerskiej, a nade wszystko oddane na łup metodycznej desakralizacji, dewastacji i rabunku nie mogły ujść uwagi kolejnych pasterzy Kościoła łacińskiego powojennej epoki. Pierwszy z nich, bp Franciszek Barda (1934-1964), w konfrontacji z władzami państwowymi roszczącymi sobie prawo własności do mienia cerkiewnego w sytuacji nieobecności prawowitego właściciela, wykazywał niezbywalne podstawy prawne oraz religijne do opieki nad dziedzictwem Cerkwi greckokatolickiej. Zdołał niektóre obiekty przejąć dla kultu religijnego w obrządku rzymskokatolickim, ale podeszły wiek hierarchy, a jeszcze bardziej formacja duchowo-humanistyczna ufająca w skuteczność mediacji i respektowania przez przeciwnika zasad prawa utrudniała mu odniesienie na tym polu pełnego sukcesu.

Dopiero jego następcą, abp Ignacy Tokarczuk (1965-1993), znakomity znawca ideologii marksistowskiej, natchniony prorok, niezłomny pasterz podjął bezkompromisową walkę o prawo Kościoła katolickiego w Polsce do korzystania

z gwarantowanej przez konstytucję PRL-u swobodnego funkcjonowania w przestrzeni publicznej. Istotnym elementem tego modelu była opieka nad pozostawionymi przez wiernych cerkwiami unickimi. Kiedy legalne metody zawiodły, hierarcha zdecydował o stosowaniu taktyki faktów dokonanych. W miejscowościach, które nie dysponowały żadnymi obiektami sakralnymi proveniencji łacińskiej, w trosce o „przybliżenie ołtarza wiernym”, przejmował opustoszałe cerkwie adaptując je z niewielkimi korektami wystroju i wyposażenia do funkcji świątyni rzymskokatolickiej. Akcja ta wywoływała natychmiastową wręcz retorsję w formie szykan funkcjonariuszy państwowych, jednak obrona przejętych cerkwi przez lokalną ludność przy pełnym poparciu abp. Tokarczuka paraliżowała zakusy komunistów. W ten sposób uratowano od zagłady kilkadziesiąt obiektów sakralnych na obszarze diecezji przemyskiej, służących do dziś celom religijnym. Niekiedy poczynania przemyskiego pasterza spotykały się z krytyką ukraińskiej diaspory spoza granic Polski dopatrującej się w nich celowego zacierania pierwotnego rodowodu cerkwi, ale ostatecznie i te głosy uległy wyciszeniu, akceptując dobrą wolę ratowania sakralnego dziedzictwa kultury bizantyjskiej.

Niniejsza publikacja dr. Krzysztofa Buczka traktująca o wskazanej wyżej problematyce, stanowi pierwszą próbę w polskiej historiografii pełnej prezentacji problemu przejmowania cerkwi unickich za czasów pontyfikatu abp. Ignacego Tokarczuka w diecezji przemyskiej. Oparta została na solidnej bazie źródłowej tak rękopiśmiennej, jak i drukowanej oraz licznych opracowaniach polskojęzycznych i zagranicznych. Niektóre źródła archiwalne zostały przez Autora po raz pierwszy odnalezione, a tym samym wykorzystane do rekonstrukcji opisywanych wydarzeń. Narrację cechuje rzetelność, odwaga w formułowaniu wniosków, jak również osadzenie problemów badawczych w szerokim kontekście społeczno-politycznym i kościelno-religijnym Polski drugiej połowy XX wieku. Całości dopełniają interesująca warstwa ilustracyjna oraz indeksy.

Wolno mieć nadzieję, iż prezentowana praca przyczyni się do pełniejszego poznania pionierskich inicjatyw na polu kościelno-religijnym abp. Tokarczuka zatroskanego o ocalenie spuścizny Cerkwi greckokatolickiej w Polsce powojennej. Uzupełni także dotychczasowy stan badań nad relacjami polsko-ukraińskimi, dezawuuując oskarżenia Polaków o złą wolę czy wrogość względem Cerkwi unickiej. Autor publikacji zasługuje w pełni na uznanie za podjęty trud uwieczniony tak dojrzałym osiągnięciem naukowo-badawczym.

ks. prof. zw. dr hab. Józef Wołczański

Kraków – Przemyśl, 29 XII 2022 r.

W 10. rocznicę śmierci abp. Ignacego Tokarczuka

WSTĘP

Teren dzisiejszej diecezji przemyskiej od wieków stanowił pogranicze kulturowe i etniczne, na którym koegzystowali ze sobą zarówno wyznawcy obrządków katolickich, wyznawcy prawosławia, Żydzi oraz szereg pomniejszych grup, jak wspólnoty protestanckie czy Romowie. Ta barwna mozaika wielokulturowa, tak charakterystyczna dla terenów przygranicznych, na przestrzeni wieków wytworzyła specyficzny klimat, w którym każda grupa etniczna zamieszkująca ten obszar wykreowała własną niszę społeczną. Społeczności te, wraz z bagażem własnych przeżyć, doświadczeń, dążeń i rozczarowań potrafili zbudować przestrzeń, w której pokojowo ze sobą koegzystowali. Na skutek wielu splotów wydarzeń związanych z II wojną światową, działalnością ukraińskich nacjonalistów oraz powojenną sowyetyzacją życia w Europie Wschodniej, ta struktura uległa destrukcji, czyniąc obszar diecezji przemyskiej monoetnicznym i jednowyznaniowym. Fizycznym śladem, jaki świadczył o dawnej świetności i wieloetniczności tych ziem, były zachowane obiekty sakralne które oparły się zawieruchom dziejowym, nawiedzającym ten teren. Cerkwie pounickie, bo to ich losy stanowią główną treść niniejszej rozprawy, oprócz funkcji sakralnej stanowiły kulturową wartość historyczną i architektoniczną, która przez wieki determinowała historię omawianego regionu.

Niniejsza praca stawia sobie za cel udzielenie odpowiedzi na dwa zasadnicze zagadnienia. Pierwsze, to wskazanie, jakie procesy doprowadziły do stanu, na skutek którego mienie unickie zostało opuszczone przez dawnych użytkowników i drugie, to odnalezienie połączeń przyczynowo-skutkowych, które umożliwiły zachowanie greckokatolickiego dziedzictwa kulturowego w diecezji przemyskiej. Dwa główne zagadnienia podzielone zostały na szereg pomniejszych

kwestii, których analiza pozwoliła kompleksowo zrekonstruować obraz zdarzeń zachodzących na terenie diecezji przemyskiej. Rzetelna interpretacja procesu ratowania mienia pounickiego jest istotna dla zrozumienia procesów społecznych zachodzących w powojennej Polsce, oraz do zidentyfikowania roli, jaką odgrywał w tamtym czasie Kościół katolicki. Z perspektywy czasu, oczywiście niegdyś fakty podlegają relatywizacji, a ich dowolna interpretacja zafałszowuje otaczającą nas rzeczywistość.

Przyjęta w rozprawie cezura lat 1944–1989 obejmująca okres kluczowy w historii łacińskiej diecezji przemyskiej, rozpoczyna się u schyłku II Rzeczypospolitej, a kończy kresem epoki komunizmu. W tym trudnym czasie, wysiłki hierarchów kościelnych ukierunkowane były na zapewnienie fizycznego przetrwania Kościoła, który jako strażnik wiary religijnej, tradycji i historii narodowej stał się celem ataków władzy komunistycznej. Pomimo, iż proces ratowania cerkwi trwał nieprzerwanie od 1944 r., dla celów niniejszej rozprawy rozdzielony został on na okresy pontyfikatów ordynariuszy przemyskich: bp. Franciszka Bardy i bp. Ignacego Tokarczuka.

W początkowym okresie II wojny światowej diecezja przemyska podzielona została na dwie strefy okupacyjne: sowiecką i niemiecką. Z tej przyczyny Seminarium Duchowne przeniesiono do Brzozowa, a kształcenie kleryków odbywało się w trudnych warunkach okupacji niemieckiej. Utrzymanie ciągłości funkcjonowania instytucji kościelnych było kluczowe dla zapewnienia przetrwania narodu, jako wspólnoty obywateli połączonych tradycyjnymi wartościami. Ówczesny ordynariusz bp Franciszek Barda pełniący tę funkcję w latach 1934–1964 rozumiał to i pomimo towarzyszącego mu zagrożenia realizował swoją misję najlepiej, jak było to możliwe. W czasie II wojny światowej wydał sześć listów pasterskich odczytanych w obu strefach okupacyjnych, a przemyskim profesorom polecił zebranie od naocznych świadków relacji o okrucieństwach, jakich w czasie II wojny światowej i w okresie powojennym dopuszczali się ukraińscy nacjonaści¹. W latach 1939–1945 diecezja przemyska znajdowała się w różnych strefach okupacyjnych. Początkowo była to okupacja niemiecko-sowiecka, której strefa wpływów rozdzielona była rzeką San. Od czerwca 1941 r. kiedy nastąpił atak hitlerowskich Niemiec na ZSRR diecezja znalazła się pod okupacją niemiecką, zaś od lipca 1944 r. zajmowana była przez Armię Czerwoną. Ponowne wkroczenie Sowietów na obszar diecezji przemyskiej połączone było z realizacją przez nich polityki faktów dokonanych, której

1. J. Szymański, *Aparat represji wobec Kościoła katolickiego metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego w latach 1939–1950. Stan badań*, ABMK, 2007, t. 88, s. 331–333.

najtragiczniejszym efektem to odebranie Polsce przedwojennych wschodnich województw, a tym samym dokonanie również rozbioru diecezji przemyskiej, której część pozostała po sowieckiej stronie.

Represje spadły również na hierarchów greckokatolickich w tym unickiego metropolitę przemyskiego bp. Jozafata Kocyłowskiego, który 25 VI 1946 r. po serii kilku wcześniejszych aresztowań ostatecznie został wywieziony z Polski i przekazany sowieckiemu NKWD. Przemyski władyska zmarł w kolonii karnej pod Kijowem w listopadzie 1947 r. Podlegli mu księża diecezjalni ulegli rozproszeniu. Część duchownych unickich wyjechała wraz ze swoimi parafianami na Ukrainę sowiecką, inni relokowani zostali na obszar zachodnich województw powojennej Polski, a ci którzy skompromitowali się współpracą ze zbrodniczą UPA opuścili sowiecką strefę wpływów przenosząc się na Zachód². Przypieczętowaniem tragicznych losów obrządku greckokatolickiego w powojennej rzeczywistości była jego uzurpatorska likwidacja, której dopuścili się we Lwowie, w marcu 1945 r. władze sowieckie i chociaż w polskiej przestrzeni legislacyjnej podobny akt prawny nie zaistniał, to faktycznie komunistyczne prawodawstwo było powszechnie stosowane we wszystkich krajach bloku wschodniego³. Również akcje przesiedleńcze i relokacyjne inicjowane przez komunistyczne władze znacząco zmieniły charakter etniczny terenu diecezji przemyskiej. Skutkiem tego było pozostawienie około 500 sakralnych obiektów cerkiewnych bez opieki⁴. Część cerkwi niezwłocznie przejęta została przez Kościół rzymskokatolicki, dzięki czemu zachowały swój sakralny charakter. Chaos organizacyjny, który zapanował w Polsce po zakończeniu II wojny światowej uniemożliwiał również ewidencję opuszczonego mienia. W obliczu depopulacji mieszkańców diecezji przemyskiej, wymiany ludności pomiędzy Polską a Rosją sowiecką losy opuszczonych cerkwi zepchnięte zostały niejako na margines zainteresowania społecznego. Dopiero w 1953 za sprawą pierwszego powojennego Rocznika Diecezji Przemyskiej możliwym stało się syntetyczne odtworzenie obrazu łańciskiej diecezji, w której zewidencjonowanych zostało 267 byłych cerkwi greckokatolickich⁵. Zawarte

2. K. Nowakowski, *Administracja Apostolska Łemkowszczyzny w latach 1939–1947*, [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemyśl 1996, s. 242.

3. S. Nabywaniec, *Antykatolicka i antypolska argumentacja uczestników synodu lwowskiego w 1946*, r. RS, 12 (2005), s. 181–190.

4. Roman Brykowski wskazał 539 cerkwi, które w latach 1939–1993 znajdowały się na obszarze dawnego województwa Rzeszowskiego, którego znaczna część obejmowały również diecezję przemyską. R. Brykowski, *Wykaz dotyczący losów unickich cerkwi na obszarze byłego województwa rzeszowskiego*, s. 293–347.

5. *Rocznik Diecezji Przemyskiej*, Przemyśl 1953, *passim*.

w schematyzmie dane chociaż niepełne, stanowią niezwykle istotny element w procesie identyfikacji losów opuszczonego mienia pounickiego.

Jak zostało wspomniane, główny ciężar ratowania unickiego dziedzictwa kulturowego przyjął na siebie Kościół rzymskokatolicki, który za sprawą kierujących nim hierarchów, realizował misję, którą wyznaczył mu papież Pius XII. Na wniosek Prymasa Polski Augusta Hłonda 25 X 1946 r. Watykan powierzył Prymasowi Polski oraz metropolicie krakowskiemu Adamowi Sapieżę specjalne uprawnienia względem duchownych greckokatolickich. Od tamtej pory każdemu kolejnemu prymasowi przysługiwały wszystkie uprawnienia przypisane ordynariuszowi określonej diecezji w stosunku do grekokatolików. Prymas i poszczególni ordynariusze uzyskali również prawo dysponowania pozostałym po wysiedleńcach majątkiem Cerkwii unickiej⁶. Obowiązek realizacji powierzonych przez Ojca Świętego zadań sprawiał, że instytucje kościelne zmuszone były wchodzić w konflikt z kreowanym w komunistycznej Polsce porządkiem prawnym. W zakresie opuszczonego mienia kluczowe okazały się następujące akty prawne: Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. O przeprowadzeniu reformy rolnej, Dekret z dnia 5 września 1947 r. o przejściu na własność Państwa mienia pozostałego po osobach przesiedlonych do Z.S.R.R. oraz Ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego. W komunistycznej przestrzeni prawnej funkcjonował jeszcze szereg innych aktów normatywnych odnoszących się pośrednio do kwestii mienia pounickiego, które to drobiazgowo regulowały poszczególne aspekty jego stanu prawnego. Jednak niezależnie od departamentu który je wytworzył, spinała je wspólna antykościelna klamra. Jak wynika z analiz poszczególnych aktów prawnych i ich praktycznego zastosowania w przestrzeni społecznej, rzeczywistość przez nie tworzona miała na celu ograniczanie wpływu Kościoła rzymskokatolickiego na społeczeństwo poprzez uderzanie w jego materialne podstawy istnienia.

W latach 1944–1948 Kościół rzymskokatolicki zmuszony był stawiać czoła nie tylko okupacji, której zbrodniczy charakter był powszechnie znany, nie powstrzymało działalności ukraińskich nacjonalistów, których terrorystyczna aktywność zmusiła bp. Franciszka Bardę do szukania wsparcia u przedstawiali władzy wojskowej⁷. Pomimo niekorzystnego położenia w którym znalazła się

6. K. Mikołajczuk, *Sytuacja prawna ukraińskiego Kościoła greckokatolickiego w powojennej Polsce. Wybrane zagadnienia*, RNP, 2011, t. 21, nr 1, s. 209.

7. A. Zapalowski, Bp. Franciszek Barda o UPA, <http://www.zapalowski.eu/> (dostęp: 25 IX 2020 r.).

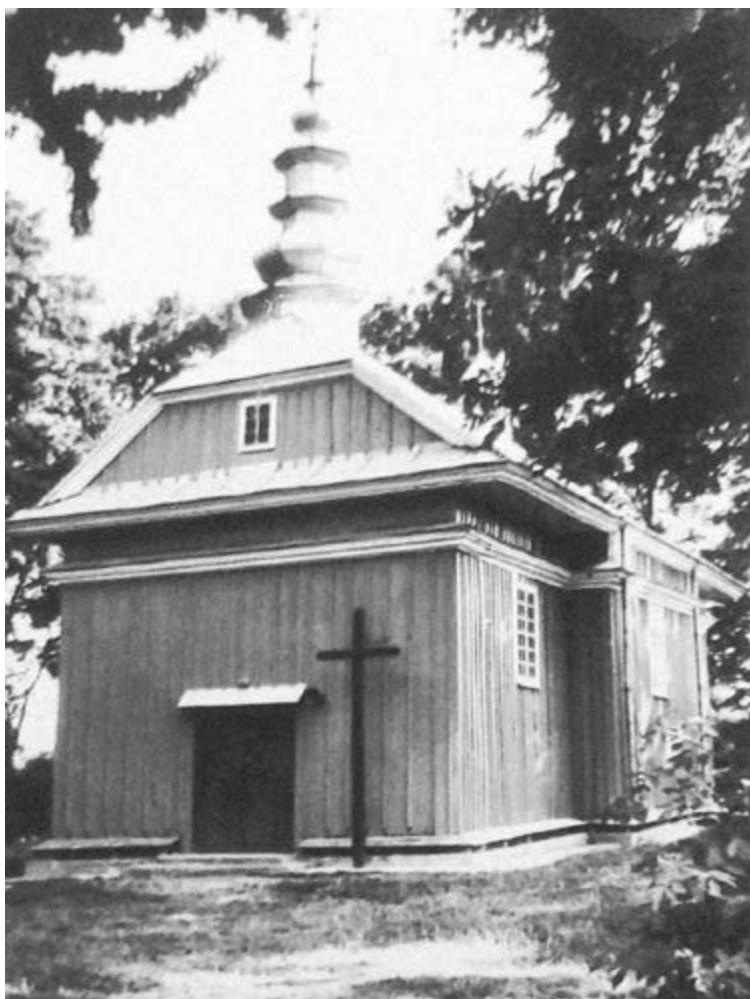


Cerkiew filialna pw. Opieki Matki Bożej w Stuposianach (źródło: P. Kusał, *Zapomniane cerkwie*, Krosno 2011, s. 210)

rzeczonego mienia determinowane były kilkoma kwestiami. Najważniejszą, jak się wydaje były relacje funkcjonujące pomiędzy relokowaną ludnością a polskimi sąsiadami oraz ludnością pozostałą po wysiedleniu. Jeżeli stosunki te były pozytywne, to miejscowa ludność pomimo nacisków władzy komunistycznej samoczynnie zobowiązywała się do opieki nad opuszczonym mieniem. Tak było m.in. we wsi Bałucianka k. Rymanowa, której mieszkańcy wyjechali na teren USSR w styczniu 1945 r. otrzymując zapewnienie od swych sąsiadów, że zaopiekują się pozostawioną cerkwią⁵⁹¹.

Ryszard Brykowski dokonując spisu opuszczonych cerkwi w województwie rzeszowskim wykazał 29 budynków, które znalazły się pod opieką miejscowej ludności. Każdy ze wskazanych przez Brykowskiego przykładów zasługuje na odrębną rzetelną analizę, gdyż jest świadectwem wielowiekowych, dobrośasiadzkich relacji, które przetrwały tragiczną próbę charakterów w latach 1939–1947. Zestawienie nie obejmuje budynków, które niemalże automatycznie

591. Relacja ustna Stanisława Buczka, Klimkówka 2005 r.



Dawna cerkiew greckokatolicka w Sieniawie k. Rymanowa. Obecnie kościół filialny pw. Matki Bożej Częstochowskiej, parafia Głębokie (II poł. lat 70. XX w.) (źródło: AAPrz)

nieruchomości wielokrotnie podkreślał, że przejęcie budynku to pierwszy cel do którego dążą, drugim zaś było ustanowienie w Sieniawie wikariatu eksploatowanego parafii Rymanów, nie Głębokiego⁶³³.

Uratowanie budynku cerkiewnego oraz zachowanie jego funkcji sakralnej w dużej mierze zależało od osób, które podjęły się trudu zabezpieczenia go

633. AAPrz-188a/1, Teczka parafii Odrzechowa, List Komitetu Kościelnego ze wsi Sieniawa do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 26 III 1957 r.



Dawna cerkiew greckokatolicka w Smolniku k. Lutowisk. Obecnie kościół filialny pw. Najświętszej Marii Panny, parafia Lutowska (połowa lat 70. XX w.) (źródło: AAPrz)

gry operacyjnej w której nieświadomie brał on udział. Podejmowane przez władze wojewódzkie działania związane mogły być bezpośrednio z prośbą mieszkańców wsi Smolnik, Maniów, Wola Michowa oraz Nowy Łupków, którzy 3 I 1961 r. wysłali do I Sekretarza Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Warszawie Władysława Gomułki prośbę o otwarciu świątyni w Smolniku i przekazanie jej we władanie Kościoła katolickiego⁶⁹⁴. Mieszkańcy tłumaczyli w liście, że budynek został przez nich wyremontowany w 1959 r., a władze powiatowe zamknęły go pod pretekstem złego stanu technicznego budowli⁶⁹⁵. Faktyczne powody działania leskich komunistów wyjawiał w tajnej korespondencji Marian Kapalski, który jednoznacznie stwierdził: „Zamknięcie w/w cerkwi zostało podyktowane tym, że w okresie wakacyjno-letnim były odprowadzane specjalne nabożeństwa dla turystów i młodzieży przebywającej na obozach i koloniach letnich na tamtym terenie”⁶⁹⁶. W kwietniu 1962 r. niezwykle twarde stanowisko w kwestii zwrotu świątyni zajęła również przemyska

694. APRz-59/43/0/18.3/21363, List mieszkańców wsi Smolnik, Michów, Maniów, Wola Michowa, Nowy Łupków do I Sekretarza Centralnego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Warszawie Władysława Gomułki z 3 I 1961 r., k. 16.

695. APRz-59/43/0/18.3/21363, Pismo mieszkańców wsi Smolnik, Wola Michowa, Maniów, Nowy Łupków do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie z 23 VIII 1961 r., k. 18.

696. APRz-59/43/0/18.3/21363, Tajne pismo Kierownika Wydziału do Spraw Wyznań w Rzeszowie Mariana Spychalskiego do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie z 10 II 1962 r., k. 24.



Dawna cerkiew w Mołodyczu, po gruntownym remoncie w latach 1969–1971 zatraciła swój dawny charakter (źródło: P. Kusal, *Zapomniane cerkwie*, Krosno 2011, s. 135)

ten plan, pomimo jej zabytkowego statusu. Dopiero interwencja władz wojewódzkich⁷²⁰ powstrzymała zakusy bieszczadzkich notabli.

Spór z władzą państwową o przyszłość budynku cerkiewnego był również obiektem rozstrzygnięć w przypadku wsi Mołodycze k. Jarosławia. Jak czytamy w zawiadomieniu, które skierowało Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Radawie do Urzędu do Spraw Wyznań w Rzeszowie, parafia rzymskokatolicka we wspomnianej miejscowości istniała już w 1927 r. Po przejściu frontu w 1945 r. oddziały UPA spaliły miejscowy kościół i od 1947 r. wspólnota religijna używała do celów sakralnych istniejącą w miejscowości zabytkową cerkiew. Budynek został nico wyremontowany i obsługiwany był przez księży z pobliskiej

720. APRz-59/43/0/18.3/20995, Pismo Wydziału do Spraw Wyznań w Rzeszowie do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ustrzykach Dolnych z 3 XII 1963 r., k. 20.



Dawna cerkiew w Międzybrodziu. Obecnie kościół filialny pw. Świętej Trójcy parafii Trepcza (lata 70. XX w.) (źródło: AWUOZK)

i ks. Kazimierz Piotrowski karani byli mandatami, jednak nie ustąpili. Okoliczni mieszkańcy jeszcze raz otworzyli budynek w 1968 r. i pomimo braku oficjalnej zgody na jego użytkowanie, cerkiew pełniła funkcje sakralne. Międzybrodzie było swoistą próbą sił pomiędzy władzą komunistyczną a nową administracją Kurii przemyskiej. Ze starcia zwycięsko wyszedł bp Ignacy Tokarczuk, który zaufał ludziom, wspierał ich swoją postawą, zaangażowaniem i modlitwą. Warto zwrócić uwagę również na fakt, że Międzybrodzie było małą wioską, w której mieszkały zaledwie 24 osoby. Ta niewielka wspólnota wykazała się ogromnym zaangażowaniem i odwagą stając naprzeciw aparatu totalitarnego państwa⁹³³.

Niemniej dramatyczne wydarzenia miały miejsce w Manasterzu k. Leska. Tamtejsza cerkiew do 1968 r. użytkowana była jako magazyn jabłek, a jej stan techniczny pozostawiał bardzo wiele do życzenia. Wydział Leśnictwa i Rolnictwa Powiatowej Rady Narodowej w Lesku zamierzał rozebrać budynek, by tym samym powstrzymać zakusy mieszkańców wioski, którzy zebrali stosowną

933. I. Tokarczuk, „Kochałem tych ludzi całym sercem”, s. 231; H. Szareyko, *Współdziałanie społeczności wiejskich*, s. 455–457; S. Nabywaniec, *Sprawa obiektowa nr 1*, t. 2, s. 712–713; tenże, *Działalność biskupa Ignacego Tokarczuka*, s. 139; A. Nałęcz [M. Rudnicka], *Cerkwie greckokatolickie*, s. 57–58.

STRESZCZENIE

Po zakończeniu II wojny światowej obszar diecezji przemyskiej znalazł się w skomplikowanej sytuacji geopolitycznej. Zmiany, które nastąpiły w związku z ukonstytuowaniem się przyniesionej na bagnietach Armii Czerwonej sowieckiej władzy sprawiły, że diecezja utraciła znaczną część swoich historycznych terenów, które włączone zostały do obszaru Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Okres II wojny światowej sprawił również, że nastąpiła znaczna migracja ludności, która w zdecydowanym stopniu zmieniła charakter etniczny ziem diecezji przemyskiej. Koniec II wojny światowej spotęgował problem nacjonalizmu ukraińskiego, którego przedstawiciele najpierw w strukturach armii niemieckiej, a następnie już jako osobne oddziały zrzeszone w strukturach Ukraińskiej Powstańczej Armii siały terror i zniszczenie wśród ludności cywilnej, m.in. na obszarze diecezji przemyskiej. Problem ukraińskiego nacjonalizmu i związana z nim koncepcja budowy własnego państwa, którego fundamenty były głęboko zakorzenione w ideologii niemieckiego faszyzmu sprawił, że ruch ten był skrajnie nieakceptowany przez społeczeństwo polskie, a jego funkcjonowanie doprowadziło do krwawego konfliktu. Konsekwencją działań ukraińskich nacjonalistów była masowa relokacja ludności greckokatolickiej (i prawosławnej) dokonana w ramach Akcji „Wisła”. Skutkiem wspomnianych wydarzeń była depopulacja ludności zamieszkującej obszar diecezji przemyskiej oraz utrata jej wielokulturowego charakteru.

Jednym ze świadectw przedwojennych czasów stały się greckokatolickie cerkwie, które opuszczone przez dotychczasowych użytkowników niszczały pod wpływem niekorzystnych warunków atmosferycznych, rozkradane były przez złodziei oraz metodycznie niszczone przez władze komunistyczne.

Problematyką zachowania unickich obiektów sakralnych niemal natychmiast po zakończeniu działań związanych z Akcją „Wisła” zajęła się hierarchia Kościoła rzymskokatolickiego, której przedstawiciele wyznaczeni zostali przez Stolicę Apostolską na opiekunów opuszczonego mienia. W przypadku diecezji przemyskiej misję zachowanie pounickiego dziedzictwa rozpoczął bp Franciszek Barda, który przeznaczał prywatne środki finansowe na renowacje poszczególnych obiektów oraz zachęcał kapłanów do opieki nad cerkwiami, które znajdowały się na terenie administrowanych przez nich parafii. Przemyski ordynariusz dokładał także wszelakich starań, aby pomimo znacznych strat osobowych, jakie poniosła diecezja przemyska w trakcie II wojny światowej, zabezpieczać dostęp do posługi kapłańskiej dla wszystkich potrzebujących tego osób.

Na drodze do kompleksowego zabezpieczania pounickiego mienia pojawił się szereg obiektywnych przeszkód takich jak: całkowite wyludnienie niektórych obszarów diecezji, brak duchownych, którzy mogliby podjąć trud administrowania kilkoma świątyniami znajdującymi się na terenie jednej parafii oraz ogromna pauperyzacja społeczeństwa, spowodowana w tej części Polski trwającym nieprzerwanie przez siedem lat konfliktem zbrojnym. Na domiar złego, komunistyczne antyreligijne prawodawstwo pozbawiło Kościół przynależnego mu tytułu prawnego do nieużytkowanych świątyń unickich.

Spór prawny o tytuł przynależności mienia pocerkiewnego był swoistym wyścigiem z czasem, gdyż z każdym tygodniem i miesiącem zmniejszała się liczba pounickich obiektów sakralnych. Dawne cerkwie były sprzedawane osobom prywatnym lub demontowane na wniosek gremiów partyjnych, a pozyskany materiał wykorzystywano do budowy różnych obiektów użyteczności publicznej. Starania o odzyskiwanie obiektów sakralnych utrudniał również status Cerkwi greckokatolickiej, która w powojennej, komunistycznej rzeczywistości została zdelegalizowana i jako wspólnota wyznaniowa nie funkcjonowała w komunistycznym systemie prawnym. W tym przypadku jedynie dzięki staraniom przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego udało się ocalić tożsamość grekokatolików, których duchowni mogli pełnić funkcję wikariuszy przy parafiach rzymskokatolickich oraz sprawować nabożeństwa birytualne.

W kontekście odzyskiwania obiektów cerkiewnych, na uwagę zasługuje problem ich stanu technicznego oraz materialnego wyposażenia, które w nich pozostało. Jak wynika z przeprowadzonych badań, problem ten był przedmiotem zainteresowania komunistycznych urzędników wysyłających specjalne grupy, które dokonywały inwentaryzacji poszczególnych obiektów sakralnych, stosując przy tym różne metody. Autorowi udało się dotrzeć jedynie do kilku takich protokołów, jednak na ich podstawie możliwym jest wyciągnięciem

wniosków co do całości wspomnianego zagadnienia. W miejscowościach, których mieszkańcy dobrowolnie opuszczali swoje miejsce zamieszkania biorąc udział w wymianie ludności, zabierali z cerkwi niemal całe wyposażenie ruchome, przenosząc je do miejsca stosownej relokacji. Inaczej wyglądała sytuacja kiedy ludność przesiedlana była gwałtownie, w terminie kilku lub kilkunastu godzin, wówczas znaczna część mienia ruchomego pozostawała w opuszczonym budynku. Losy poszczególnych części tego wyposażenia: ikon, rzeźb oraz pozostałych artefaktów, nie licząc tych, które trafiły do Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku lub Składnicy Ikon w Łańcucie, pozostają nieznane.

Dla hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego ważniejszym od poszczególnych elementów wyposażenia była możliwość zorganizowania przy poszczególnych cerkwiach nowych stacji duszpasterskich obrządku łacińskiego, które zapewniałyby możliwość dostępu do posługi kapłańskiej. W tym procesie decydującym było zaangażowanie miejscowej ludności, bez którego taki proces w ogóle by nie zaistniał. Podejmowanie trudu przejęcia cerkwi wiązało się z ogromnym wysiłkiem organizacyjno-finansowym, które zobowiązywała się ponieść dana wspólnota.

Z nastaniem pontyfikatu bp. Ignacego Tokarczuka w 1965 r., proces ratowania i przejmowania pounickich cerkwi stał się jednym z etapów budowania społeczeństwa obywatelskiego, które do zmagania z absurdami władzy komunistycznej angażowało niemal wszystkich mieszkańców poszczególnych miejscowości. Proces bezkompromisowego konfliktu ideowego, którego jednym z przedmiotów były starania o zwrot Kościołowi pounickiego mienia został przez przemyskiego ordynariusza wygrany. Jego starania oraz osobisty przykład, który dawał podległym sobie duchownym sprawiły, że część przeznaczonych do zniszczenia obiektów sakralnych przetrwało, utrzymało sakralny charakter i współcześnie stanowi niebagatelną wartość kulturowo-historyczną.

W pracy wykorzystano bogaty materiał źródłowy dzięki czemu odtworzono procesy, które prowadziły do zniszczenia poszczególnych budynków pocerkiewnych, ale również do zachowania części obiektów sakralnych. Możliwość konfrontacji materiałów kościelnych z dokumentacją wytwarzaną w tym samym czasie przez komunistyczną administrację państwową sprawiła, że niniejsza monografia stanowi istotny przyczynek do opisu powojennej historii Kościoła rzymskokatolickiego w diecezji przemyskiej. Dysertacja zawiera również wiele cennych informacji o metodach działalności komunistycznego aparatu władzy w stosunku do pounickiego mienia cerkiewnego. Pokazuje także sposób odbudowywania się społeczeństwa polskiego po dramatach związanych z okresem II wojny światowej i ilustruje rolę, jaką w tym procesie odegrał Kościół rzymskokatolicki.